Cena numeru 20 groszy

GAZETA LWOWSKA

DZIENNIK DLA DYSTRYKTU GALICYJSKIEGO

Nr. 55 Sobota, 11 października 1941 r. Rok I

Stalin wraz z rządem opuścił Moskwę

Nowe sukcesy na środkowym odcinku frontu

Z KWATERY GŁÓWNEJ NACZELNEGO WODZA, 11. 10. — Naczelne Dowództwo Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 10 października: Pierścień, otaczający siły przeciwnika nad **Morzem Azowskim**, koło Briańska i koło Wiaźmy, został wczoraj jeszcze więcej zaciśnięty. Poza tym na odcinku środkowym osiągnięte po zaciętych walkach przerwanie linii nieprzyjacielskich na szerokości 500 km., umożliwiło wojskom naszym posunięcie się dalej na wschód. Ważny węzłowy punkt kolejowy, **Orel**, znajduje się od 3 października w naszym ręku.

Na zachód od **Leningradu** odbito ponowną próbę przeciwnika, wspomaganą oddziałami pancernymi, wydostania się z otaczającego go pierścienia.

W walkach o wyspy **Moon** i **Oesel** wzięto wedle ostatecznych obliczeń 12.531 jeńców, 161 dział oraz większą ilość czołgów. W czasie przebiegu operacji bojowych musiano unieszkodliwić 2.680 min nieprzyjacielskich.

Lotnictwo atakowało ostatniej nocy lotniska na **Krymie**, urządzenia dworców kolejowych na południowym i środkowym odcinku frontu, jako też ważne wojenne obiekty **Leningradu**.

W walce przeciwko **Wielkiej Brytanii** bombardowały samoloty bojowe ważne urządzenia na **Wyspach Owczych** i zatopiły na północ od Anglii 4 statki handlowe o łącznej pojemności 6.600 BRT.

Nieprzyjaciel nie dokonywał nalotów na Rzeszę.

BERLIN, 11. 10. — Skutki ciężkiego położenia na froncie dają się już odczuwać również na tyłach. Rząd sowiecki opuścił w nocy na czwartek Moskwę. Wraz z szefem rządu uciekli również wszyscy komisarze ludowi, generalicja, oraz najwyższe władze, jak również wyżsi funkcjonariusze partii komunistycznej. Z tą chwilą stolica socjalistycznych, sowieckich republik przestała być siedzibą przedstawicielstw państw zagranicznych. Wszyscy ambasadorowie, posłowie oraz personel konsularny przedstawicielstw zagranicznych znajduje się w drodze do Stalingradu, położonego w dolnym biegu rzeki Wołgi. Odległość od Stalingradu do Charkowa, który jest zresztą stale bombardowany przez niemieckie lotnictwo, wynosi 600 kilometrów.

Stalingrad stał się zatem obecnie schronem pokonanego rządu. I to miasto wydawało się Stalinowi położone zbyt blisko frontu. Na wybór tego miasta zdecydował się on dopiero po energicznej interwencji angielskich i amerykańskich przedstawicieli wojskowych. Początkowo chciał Stalin uczynić siedzibą swego rządu Ekaterynburg, albo Kazań, miasta położone po przeciwnej stronie Uralu. Jego „sojusznicy" wyjaśnili mu jednak, że przestrzeń pomiędzy Wołgą i Uralem trzeba utrzymać, a uwolniwszy armię sowiecką od oddziałów niemieckich, stworzyć nową linię frontu wzdłuż Wołgi.

O tym, że są to tylko płonne nadzieje, dowiedzieliśmy się z dziennego rozkazu kanclerza Rzeszy. Kiedy zasadniczo skończyła się już wojna dwufrontowa, „odbudowa" Rosii Sowieckiej jest niemożliwa. Nieprzyjaciel stracił nie tylko swoje wojska, ale również wszystkie środki, potrzebne do wyposażenia siły zbrojnej.

Stalin, opuszczając wraz z swoimi komisarzami ludowymi Moskwę, zapewne wydał uprzednio rozkaz do ludności cywilnej, wzywając ją do „bezwzględnej obrony" miasta. Podobnie jak w Leningradzie, mają być również w Moskwie poczynione przygotowania do obrony każdego domu i każdej ulicy. Skoro miasto nie może uniknąć swego losu, obrona jego nie ma dla przeciwnika znaczenia. Rozkaz Stalina pomnoży tylko i tak już dostatecznie ciężkie i krwawe straty Sowietów, tym razem wśród ludności cywilnej.

Anglia odrzuciła projekt

wymiany jeńców wojennych

BERN, 11. 10. — Jak komunikują z Berlina, rząd niemiecki za pośrednictwem Szwajcarii przedstawił w sierpniu br. rządowi angielskiemu projekt wymiany ciężko rannych jeńców wojennych. Wobec przychylnej odpowiedzi angielskiej, rząd niemiecki polecił zakomunikować rządowi angielskiemu, iż wobec wielkiej różnicy w ilości jeńców wojennych, spodziewa się, iż dla uzupełnienia brakującej liczby zostanie odwieziona do ojczyzny odpowiednia ilość cywilów niemieckich, internowanych w Anglii. Propozycje te rząd angielski odrzucił.

Wobec tego dnia 4 października ambasada amerykańska w Berlinie wysunęła projekt wysłania angielskiego okrętu szpitalnego ze 100 żołnierzami niemieckimi do Francji, skąd okręt ten odwiózłby do kraju odpowiednią ilość brytyjskich jeńców wojennych. Rząd niemiecki zakomunikował zgodę na ograniczoną wymianę.

Pomimo to, okręt nie przybył, natomiast radio angielskie zawiadomiło, że wymiana się nie odbędzie.

Utrata Melitopola, Berdiańska i Mariupola

dotkliwym ciosem dla bolszewików

BERLIN, 11. 10. — Jak wynika z komunikatów już podanych, wojska niemieckie zajęły Melitopol, Berdiańsk i Mariupol. Te miejscowości mają wyjątkowe ważne znaczenie.

Melitopol, liczący 75.000 mieszkańców, znajduje się na linii kolejowej, prowadzącej z Charkowa do Sebastopolu na Krymie. Szereg fabryk nadaje temu miastu połączonemu ponadto z Morzem Azowskim, charakter przemysłowy. Fabryki amunicji w Melitopolu zatrudniają 7 tys. robotników.

Berdiańsk, położony nad jedną z zatok Morza Azowskiego, oddalony jest w linii powietrznej o 250 km od Dniepropetrowska. Port w Berdiańsku jest ważnym centrem przeładunkowym dla zboża z obszarów okolicznych.

Mariupol, u wejścia do zatoki Taganrogu, stanowi port zarówno dla terenów rolniczych nad morzem Azowskim, jak dla Zagłębia Donieckiego; liczy przeszło 200.000 mieszkańców i jest po Odesie najważniejszym portem południowym Związku Sowieckiego.

„Ostatni, potężny cios jeszcze przed nadejściem zimy"

Rozkaz dzienny Kanclerza do żołnierzy niemieckich na froncie wschodnim

BERLIN, 11. 10. — W nocy na 2 października odczytano żołnierzom, znajdującym się na froncie wschodnim, odezwę Kanclerza Rzeszy i naczelnego dowódcy sił zbrojnych, treści następującej:

Żołnierze Frontu Wschodniego!

W dniu 22 czerwca zdecydowałem się zwrócić się do Was z apelem, by jeszcze w ostatniej godzinie uprzedzić grożący nam atak ze strony przeciwnika. Zamiarem władców z Kremlu było — jak to dziś wszyscy wiemy — zniszczenie nie tylko Niemiec, lecz całej Europy.

Do dwóch wniosków, towarzysze broni, w międzyczasie na pewno doszliście: 1) **Przeciwnik przygotował się do swego ataku pod względem wojskowym w rozmiarach, które przewyższyły nawet najśmielsze przypuszczenia. — 2) Trudno nawet pomyśleć, coby się stało z naszym narodem i z całym światem europejskim, gdyby się temu barbarzyńskiemu nieprzyjacielowi było udało nas uprzedzić i wyruszyć przeciwko nam ze swymi, dziesiątki tysięcy liczącymi, czołgami.**

Cała Europa byłaby uległa zupełnej zagładzie, gdyż wróg nie składa się z żołnierzy, lecz po większej części z bestii.

Imię Wasze, Żołnierze Niemieckiej Siły Zbrojnej oraz imiona naszych dzielnych sprzymierzeńców, imiona waszych dywizyj, pułków waszych, okrętów i eskadr lotniczych, po wszystkie czasy związane będą z najpotężniejszymi zwycięstwami w historii świata. Przeszło 2,400.000 jeńców zabraliście do niewoli, przeszło 17.500 czołgów oraz przeszło 21.600 dział zniszczono lub zdobyto, 14.200 samolotów zestrzelono lub zniszczono na ziemi.

Czegoś podobnego świat dotychczas jeszcze nie widział. Począwszy od dalekiej północy, gdzie nasz dzielny sprzymierzeniec fiński poraz drugi daje przykład bohaterstwa, aż do Krymu, przedarliście się wraz z dywizjami słowackimi, węgierskimi, włoskimi i rumuńskimi około 1.000 km w głąb kraju nieprzyjacielskiego. Obecnie dołączają się do Was oddziały hiszpańskie, chorwackie i belgijskie a inne napewno jeszcze przybędą. Walka ta bowiem — może poraz pierwszy — przez wszystkie narody Europy uważana jest za wspólny odruch celem ratowania najbardziej wartościowego pod względem kultury kontynentu.

Niemniej imponująco przedstawia się praca, dokonana poza Waszym gigantycznym frontem. Zbudowano prawie 2.000 a naprawiono 406 mostów kolejowych, 25.500 km linii kolejowych ponownie uruchomiono, przeszło 15.000 km toru przerobiono już na ogólną, europejską szerokość. Tysiące dalszych kilometrów dróg znajduje się w robocie. Olbrzymie obszary zostały już przejęte przez administrację cywilną. W szybkim tempie normuje się tam życie. Olbrzymie zapasy wszelkiego rodzaju zaopatrzenia, materiałów pędnych i amunicji leżą w pogotowiu.

Ten największy z sukcesów jakiejkolwiek epoki, został osiągnięty kosztem ofiar, których liczba — mimo ciężkiego ciosu dla poszczególnych towarzyszy i ich bliskich — w ogólności nie wynosi jeszcze 5% ofiar, poniesionych w czasie wojny światowej. Czegoście Wy, moi towarzysze broni i dzielni żołnierze armii sprzymierzonych w ciągu tego zaledwie 3 i pół miesięcznego okresu pod względem bohaterskich wyczynów i waleczności dokonali oraz, jakie musieliście ponieść ofiary i wysiłki — tego nikt lepiej ocenić nie może jak tylko ten, który kiedyś sam jako żołnierz spełnił swój obowiązek podczas ubiegłej wojny.

W ciągu tych trzech i pół miesięcy, moi żołnierze, ostatecznie wywalczono warunki, pozwalające nam jeszcze **przed nadejściem zimy zadać przeciwnikowi ostatni potężny cios, który go rozgromi.** Wszystkie przygotowania — o ile to wogóle leży w mocy ludzkiej — zostały obecnie ukończone.

Dziś rozpoczęła się ostatnia wielka rozstrzygająca bitwa tego roku. Zada ona cios ostateczny przeciwnikowi, a tym samym i winowajcy całej wojny, Anglii samej. Rozbijając tego przeciwnika, pozbawiamy równocześnie Anglię ostatniego sprzymierzeńca na naszym kontynencie, zaś Rzeszę Niemiecką oraz całą Europę uchronimy od niebezpieczeństwa, jakie w tak strasznej mierze nie groziło Europie od czasów Hunnów oraz później ze strony szczepów mongolskich.

Czyny Wasze oraz sprzymierzonych z nami żołnierzy już obecnie zobowiązują wszystkich do jaknajgłębszej wdzięczności.

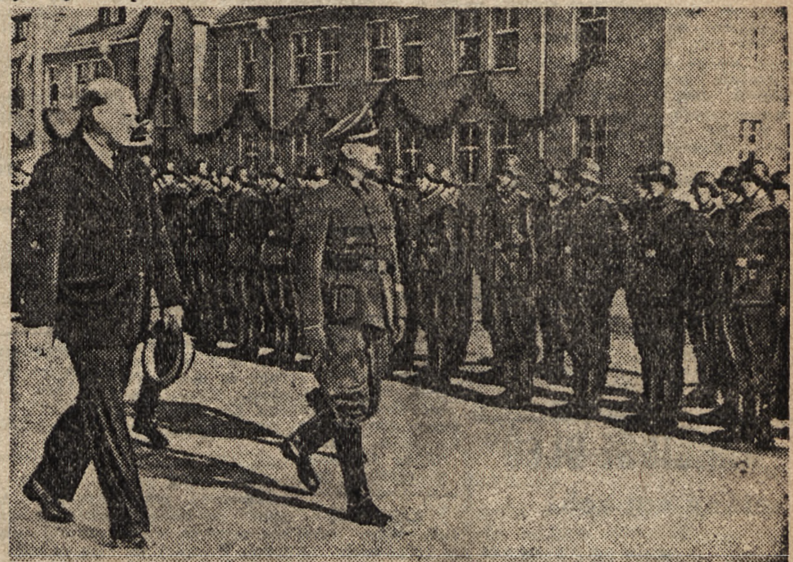
Komunikat włoski

RZYM, 11. 10. — Włoski komunikat wojenny z piątku z dnia 10 października brzmi następująco:

Główna Kwatera Sił Zbrojnych komunikuje: Na terenie Afryki Północnej ożywiona działalność artyleryjska na froncie Tobruku. Brytyjskie samoloty podejmowały naloty na Benghazi. Włoskie i niemieckie oddziały lotnicze w ustawicznej akcji atakowały tereny załadunkowe i obiekty portowe, pozycje artyleryjskie i inne obiekty w okolicy Tobruku, dworzec kolejowy w Marsa Matruk oraz pewien pociąg, będący w ruchu tudzież kilka nieprzyjacielskich lotnisk. Wszystkie te cele zostały skutecznie obrzucone bombami, przy czym wszystkie samoloty powróciły do swoich baz.



Wódz Naczelny Adolf Hitler i gen. feldmarszałek Walter v. Brauchitsch.



Norweski legion ochotniczy do walki z bolszewizmem, przed wymarszem na front.

Prawdziwe oblicze bolszewickich protektorów

Bułgaria przejrzała obłudę Moskwy

Sofia, w październiku.

W chwili, gdy do Sofii dotarła wieść o załamaniu się oporu bolszewickiego nad Dnieprem, dowiedziała się równocześnie ludność Bułgarii, że wschodnia część jej kraju jest terenem walki podziemnej, obliczonej na zagrożenie bytu państwa bułgarskiego. Walkę tę przeniósł na terytorium Bułgarii ten sam wróg, który daremnie próbuje przeciwstawić się zwycięskiemu pochodowi wojsk niemieckich w głąb Ukrainy. Metody i broń, używana w tej podziemnej walce, odpowiada tradycji bolszewickiej akcji wywrotowej: bomby, spadochroniarze, ulotki, materiały wybuchowe i tajne audycje radiowe — oto arsenał zbroi, przy pomocy którego Sowiety próbują rozsadzić spoistość Bułgarii i wywołać zaburzenia w nadziei, że w Bułgarii znajdą rekompensatę za niepowodzenia w wojnie we własnych granicach.

Wiosną 1941 r. Moskwa starała się przeszkodzić Bułgarii, by do Paktu Trzech nie przystępowała, i wystąpiła do rządu bułgarskiego z propozycją zawarcia paktu z Sowietami. Propaganda Kremla posługiwała się bułgarskimi komunikatami. Pakt z Niemcami, głosiły ulotki skwapliwie rozrzucane przez jaczejki komunistyczne, wpląta Bułgarię w wojnę, Moskwa natomiast zagwarantowała pokój chłopom bułgarskim. Dla wywołania tym lepszego efektu obliczono koszty utrzymania okupacyjnej armii niemieckiej, które obciążą ludność Bułgarii. Przepowiadano nawet głód... A jednak dyplomatyczna interwencja Sowietów nie zdała się na nic, tak, jak podziemna kampania komunistów nie zdołała przeszkodzić przyłączeniu się Bułgarii do państw osi. Niektóre koła opinii bułgarskiej zrazu poddawały się sugestiom sowieckim, lecz wszystkie wątpliwości i głosy opozycji ucichły z chwilą, gdy wojska niemieckie wkroczyły do Bułgarii. Zgotowane im spontaniczne owacje ze strony poważniejszych warstw ludności, podziałały uspakająco również na umysły malkontentów. Zawarty pakt Moskwy z gen. Simowiczem w Belgradzie i niemal równoczesny upadek Serbii, uwydatnił wartość paktów z Moskwą i do reszty otrzeźwił opinię publiczną Bułgarii. Zrozumieli Bułgarzy, że rosyjski imperializm — identycznie, jak przed wojną światową — gotów jest poświęcić Serbię w imię własnej, mocarstwowej polityki. Zwycięski pochód niemieckich wojsk przez Jugosławię i Grecję, który przysporzył Bułgarii obszar anektowany przez Serbię, przekonał Bułgarów ostatecznie o korzyściach, wynikających z przyłączenia się ich państwa do Osi.

Wybuch wojny przeciw Związkowi Sowietów postawił Bułgarię, chociaż w wojnie nie bierze ona udziału, w nowej sytuacji. Aktywność komunistów wzrosła na rozkaz Moskwy. Ponieważ akcja papierowa prowadzona w ostatnich miesiącach przy pomocy ulotek nie osiągała celu, chwycono się więcej „masywnych" środków. Powrócono do metod, które po wojnie światowej stosowano w Bułgarii a które doprowadzić miały do rewolucji komunistycznej.

Jak wynika z komunikatów policji w Sofii, Sowiety już w lipcu bombami zrzucanymi równocześnie z ulotkami na Dobrudżę — trafić chcieli do serca ludności. Gdy to nie skutkowało, wyszkolono w Moskwie specjalne oddziały dywersyjne, w skład których weszli również emigranci bułgarscy, i przerzucono je do Bułgarii. Pierwszy oddział został wysadzony przez łódź podwodną 11 sierpnia na wybrzeżu Bułgarii. Dywersanci uzbrojeni byli w karabiny, bomby i zaopatrzeni w mapy, środki żywnościowe i wielkie sumy pieniędzy w obcej walucie. Przy pomocy stacji krótkofalowej grupa dywersantów utrzymywała kontakt z Sewastopolem oraz z poselstwem sowieckim w Sofii. Gdy ich otoczono, członkowie oddziału popełnili samobójstwo, aby nie wpaść w ręce policji. Drugą grupę, wezwaną przez pierwszą i tą samą drogą wysadzoną na brzeg Bułgarii, spotkał ten sam los. Trzecia partia zeskoczyła na spadochronach w nocy z 13 na 14 września w okolicy Dobryczy w Dobrudży. Członkowie tej grupy, obok zwykłego uzbrojenia mieli ze sobą wielkie ilości materiałów wybuchowych i zaopatrzeni byli w fałszywe bułgarskie dowody osobiste. Dzięki czujności obywateli wykryto ich. Otoczeni przez policję i wojsko przy współudziale chłopów bułgarskich zostali po 6-godzinnej walce — unieszkodliwieni. Po stronie bułgarskiej padło dwu uczestników wyprawy a kilka osób było rannych. Na podstawie znalezionego materiału stwierdzono, że spadochroniarze pochodzili z Sowietów i wysadzeni byli w Bułgarii, aby wykonać zamachy na linie komunikacyjne i magazyny żywnościowe oraz organizować bojówki i podsycać rewolucyjne nastroje.

Sowiety starały się w ostatnich latach z wdzięczności bułgarskiego ludu wobec carskiej Rosji, ukuć kapitał dla celów własnej propagandy. Dla ułatwienia sobie roboty, starali się moskiewscy politruki przeszłość carskich dobrodziejstw łączyć z sowiecką gotowością pomocy. W tym celu Sowiety w Bułgarii występowały pod firmą Rosji. Aby zaś sowieckiej rzeczywistości nadać koloryt dobrych, dawnych, carskich czasów, usiłowali władcy Kremla utrzymać lud bułgarski w mniemaniu, że „Rosja" sowietów nadal łaskawym, dobrotliwym okiem patrzy na lud bułgarski, gotowa do pomocy i obrony, jak to było za czasów „dziadka Iwana". Przyznać trzeba, że ta sowiecka, polityczna maskarada nie pozostała bez wpływu na część ludu bułgarskiego. Nie mniej faktem jest, że ostatnie, bolszewickie zamachy zdarły maskę z twarzy moskiewskich aktorów. **Oblicze Sowietów zostało obnażone i znów, jak przed 24 laty, ukazała się prawdziwa fizjognomia bolszewickiego agenta.**

Kronsztad bastion obronny Leningradu

pod stałym obstrzałem ciężkiej artylerii niemieckiej

Od kilku dni sowiecki port wojenny w Zatoce Fińskiej, Kronsztad, znajduje się w ogniu ciężkiej artylerii niemieckiej, której pociski nieprzerwanie padają na liczne obiekty tego ważnego portu wojennego, zamykającego drogę morską do Leningradu. Ze względu na swoje niezwykle korzystne położenie strategiczne — Kronsztad jest najważniejszą bazą sowieckiej floty bałtyckiej. Jak doniósł komunikat naczelnej komendy niemieckich sił zbrojnych z dnia 6 października, artyleria bolszewicka w Kronsztadzie usiłowała interweniować w walkach lądowych, toczących się pod Leningradem. Próba ta została jednak udaremniona.

Stara twierdza Kronsztadu, położona jest na wschodniej stronie niskiej i otoczonej ze wszystkich stron płytkimi wodami wyspy Kotlin, w Zatoce Fińskiej, w odległości około 50 km. na zachód od Leningradu.

Również i Kronsztad — jak Petersburg — jest dziełem Piotra Wielkiego, który miasto to oraz twierdzę wybudował w r. 1703, a w późniejszych latach znacznie umocnił licznymi silnymi obiektami fortyfikacyjnymi. Bolszewicy po objęciu rządów w dalszym ciągu pracowali nad umocnieniem i rozbudową Kronsztadu. Swoje wybitne znaczenie zawdzięcza Kronsztad niezwykle korzystnemu położeniu strategicznemu w Zatoce Fińskiej, które jeszcze zwiększa się dzięki temu, że głębokość wód Zatoki Fińskiej jest naogół bardzo niewielka i z tego powodu przejazd przez tę zatokę jest możliwy tylko na kilku liniach. W ten sposób Kronsztad strzeże dojścia do Leningradu od strony morza. Wyspa Kotlin dzieli dojazd do Leningradu w zatoce Newy na kanał północny i kanał południowy. Komunikacja odbywa się głównie południowym kanałem od wyspy Kotlin, gdzie znajdują się również przystanie Kronsztadu, służące do postoju okrętów. Spośród kilku przystani okrętowych Kronsztad posiada na zachodniej stronie dawny port handlowy, na wschodzie port wojenny, zaś pomiędzy oboma położony jest port środkowy, w którym znajdują się zakłady sprzętu bojowego dla wojennych okrętów. Z tego właśnie portu środkowego prowadzi kanał, datujący się jeszcze z czasów Piotra Wielkiego, do wielkich warsztatów okrętowych. Port handlowy jest również połączony kanałem z wnętrzem miasta Kronsztad.

Ponadto w Kronsztadzie znajdują się wielkie doki i warsztaty naprawy dla okrętów wojennych wszystkich typów, nawet dla największych jednostek liniowych. W porcie tym stacjonowane też były główne siły sowieckiej wojennej floty bałtyckiej. W nowszych czasach Kronsztad stanowi bazę sowieckiego lotnictwa marynarki i posiada znaną sowiecką szkołę łodzi podwodnych „Kirow". Skoncentrowanie na terenie Kronsztadu tak wielu zakładów i obiektów wojennych spowodowało, iż punkt ten został niezwykle silnie ufortyfikowany.

Te niezmiernie szeroko rozbudowane fortyfikacje i zakłady wojenne wszelkiego rodzaju, znajdujące się w porcie wojennym Kronsztadu, stanowią od kilku dni cel ciężkiej niemieckiej artylerii.

Szczotka ryżowa

Ballada w stylu Villona

Gdzież są waleczne komandiry,
gdy los im łaźnię sprawił parną?
każdy u boku innej ździry
zapija dzisiaj dolę marną...
Dzwoniąc kupionym hen, w pasażu,
łańcuszkiem, prawi: — Tak, kochanie!

We Lwowie nie ma komisarzów!
Ach, kędyż są wczorajsze dranie?

Gdzie się podziały te kawiarnie,
kędym się miłą trudnił pracą,
gdziem zwykł zwierciadła tłuc bezkarnie
i żreć na akord, nic nie płacąc?
Świeciły wszędy krwawe gwiazdy,
ujrzeć je musiał nawet ślepy...
A dziś — w zdumieniu pyta każdy:
— Ach, kędyż są wczorajsze cepy?

Lśniły nad wielkim teatrem pstro
dowódców naszych malowidła,
jak nad stajenką betlejemską
świeciła gwiazda pośród bydła...
— „Niech żyją!" — krzyczał żyd, choć niemy,
„Niech żyją!" — słyszał żyd, choć głuchy;
dziś Polak pyta już bez tremy:
— Kędyż podziały się pastuchy?

Gdzie te kochane są gudłaje,
co „nasze" całowali tanki?
Wczoraj — zbyt głośni, jak się zdaje,
a dziś — pokorni, jak baranki...
Palili przed Stalinem świeczki,
wzdychali jak do ukochanej,
więc dzisiaj beczą, jak owieczki:
— Ach, kędyż są najdroższe chamy?"

Przesłanie

Daremno byś ich szukał teraz
jakoby pcheł na łysej głowie,
lecz w Grodzie Lwa usłyszysz nieraz,
iż zamiast: „wesz" — powiedzą:
„sowiet"! —

Dżo

Wojna morska

OSLO, 11. 10. — Norweski parowiec-cysterna „John P. Pederson" pojemności 6.128 brt., pozostający w służbie brytyjskiej zaginął. Jak się dowiaduje norweskie biuro telegraficzne, 13 członków załogi poniosło śmierć.

SZTOKHOLM, 11. 10. — Według urzędowego komunikatu admiralicji brytyjskiej krążownik pomocniczy „Cornfield" (komendant Tucker) został zatopiony. Ofiar w ludziach nie było.

Z DNIA

Chleb musi mieć określoną wagę

(z) Według zasięgniętych informacji, komunikujemy, że obecnie każdy konsument, któremu waga chleba wydaje się niedostateczną, może przy kupnie zażądać od sprzedawcy zważenia chleba i jeśli różnica wagi jest większa niż 50 g., może zażądać innego chleba.

Sprzedawca jest obowiązany respektować słuszne żądania klientów.

Skrzynki pocztowe przemalowane

(m) Wszystkie skrzynki pocztowe we Lwowie zostały przelakierowane na barwę czerwoną (cynober) i opatrzone znakami Niemieckiej Poczty Wschodniej. Dla wygody adresatów umieszczono na każdej skrzynce (w gablocie) taryfę opłat za przesyłki w języku niemieckim i polskim.

Jednocześnie komunikujemy, że urzędy Niemieckiej Poczty Wschodniej przyjmują w dalszym ciągu zlecenia na depesze wszelkiego rodzaju, (zwykłe, pilne i błyskawiczne) z tym jednak, że depesze prywatne, których tekst zawiera tylko życzenia, pozdrowienia, gratulacje itp. mogą być wysyłane jedynie jako t. zw. telegramy listowe (znak Lt).

Uparty żyd

(j) Mimo wydanego zarządzenia zakazującego ludności żydowskiej zakupywania towarów na placach targowych w godzinach od 6-ej do 12-tej, codziennie zachodzą wypadki łamania przepisów. I tak w okresie od 28-go września do 2-go bm. funkcjonariusze III-go kom. Policji Państwowej sporządzili żydom 23 protokoły. Za powyższe wykroczenie w jednym tylko dniu (2-go bm.) nałożono na żydów mandaty karne na sumę 390 zł.

W zrozumieniu własnego interesu winna ludność aryjska współdziałać z organami bezpieczeństwa, gdyż jak powszechnie wiadomo, za sprawą żydów, którzy płacą wszelkie ceny za towary, wzmaga się nasilenie paskarstwa na targach.

Prywatne towarzystwa ubezpieczeniowe powstałe przed 1. IX. 1939 r. nie mogą wykonywać swej działalności

(j) Przed wojną na ziemiach Galicji istniał przymus ubezpieczeń budynków i gospodarstw od ognia. Ubezpieczenia przymusowe należały do kompetencji Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie działającego za pośrednictwem swoich wojewódzkich i powiatowych inspektoratów.

Prócz Państw. Zakładu Ubezpieczeń istniało również szereg prywatnych towarzystw asekuracyjnych, które prowadziły akcję dobrowolnych ubezpieczeń na życie, przed wypadkami, ubezpieczenia od nieszczęść żywiołowych itp. Towarzyswa te zostały za czasów bolszewickich znacjonalizowane w inwestycję t. zw. „Derżstrach".

Po ucieczce bolszewików Państw. Zakład Ubezpieczeń wznowił swoją działalność. W ten sposób jedynym Zakładem jest Państwowy Zakład Ubezpieczeń we Lwowie (ul. Ruska 20), którego ekspozytury znajdują się we wszystkich b. powiatowych miastach Galicji. **Wszystkie inne towarzystwa, jakie istniały na naszych ziemiach przed 1 września 1939 r. nie mogą wykonywać swej działalności.** Wskutek tego zawieranie umów ubezpieczeniowych z innymi towarzystwami ubezpieczeniowymi jest wobec prawa nieważne.

Działalność tego jedynego Zakładu Ubezpieczeń obejmującego swym zasięgiem cały obszar Galicji jest prowadzona w dwóch kierunkach: 1) przymusowego ubezpieczenia budynków, przedsiębiorstw przemysłowych, inwentarza i zasiewów oraz innych rzeczy od ognia, gradu i innych klęsk żywiołowych, 2) dobrowolnego ubezpieczenia wszelkiego rodzaju i formy, jak np.: ubezpieczenie majątku kooperatyw, przedsiębiorstw, instytucj. i organizacji, ubezpieczenie ponad przymusową normę ubezpieczenia prywatnej własności i produktów spożywczych, ubezpieczenie na wypadek inwalidztwa i od kradzieży.

Jeśli chodzi o wyniki ubezpieczenia przymusowego należy stwierdzić, że łączna suma składek z pierwszej raty, której termin wyznaczony był na 15-go września b. r. wynosi około 50 milionów złotych, t. j. prawie 100% preliminowanej sumy składek.

Druga rata wpłat, której termin upływa z dniem 1-go listopada b. r., winna przynieść również pozytywne wyniki. Wszyscy zatem, których obowiązkiem jest uiszczanie opłaty ubezpieczeniowej winni pamiętać o terminie wpłacania tej raty. Niestosujących się do powyższego terminu zostaną nałożone t. zw. „odsetki zwłoki", które zostaną drogą egzekucji ściągnięte wraz z kosztami.

Ponieważ wiele osób przedkłada w Państw. Zakładzie Ubezp. podania o zwrot strat poniesionych w czasie działań wojennych, wyjaśniamy, że pretensje przyjmuje Państw. Zakł. Ub., natomiast decyzje w tej sprawie wydają odnośne władze przy rządzie Gub. Gen. w Krakowie.

Sprawy związane z ubezpieczeniem, zaległe z okresu bolszewickiego, zostały już załatwione.

Ponad 300 urzędów pocztowych w Galicji przyjmuje przesyłki pieniężne i korespondencje telegraficzne

(m) Na terenie okręgu Galicji istnieje już ponad 300 urzędów pocztowych.

Wszystkie urzędy przyjmują zlecenia na przesyłkę pieniędzy przekazami zwykłymi, poleconymi, telegraficznymi lub przekazem „express". Wysokość kwot przesyłanych wewnątrz okr. Galicji nie jest ograniczona; dopuszczalna jest jednak wyłącznie waluta złotowa. Natomiast do pozostałej części Gub. Gen. lub do Rzeszy można wysyłać najwyżej 20 złotych.

Urzędy tak we Lwowie jak i na całym obszarze Galicji przyjmują już zlecenia na korespondencję telegraficzną depeszami zwykłymi, pilnymi lub błyskawicznymi zarówno od urzędów i firm, jak i od osób prywatnych. Jednakże depesze prywatne, nie zawierające żadnej treści, oprócz pozdrowień, życzeń czy gratulacji mogą być przyjmowane wyłącznie jako t. zw. telegramy listowe (znak Lt).

Osoby prywatne mogą depeszować jedynie na terenie okr. Galicji lub też do pozostałych części Gub. Gen.; depesze do Rzeszy na razie nie są przyjmowane.

Z notatnika reportera

Skutki kawalerskiej jazdy. (j) Łuczka Michał lat 26 (Żółkiewska 105) jadąc w nadmiernym tempie upadł z roweru, ulegając ogólnym potłuczeniom.

Na jezdni. — Langwaj R., lat 14 (Nenckiego 10) została potrącona przez samochód wskutek czego doznała złamania nogi i kontuzji głowy. Przybyły lekarz Pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł ofiarę wypadku do Szpitala Powszechnego.

— W czasie zabawy na jezdni ul. Gródeckiej został potrącony przez samochód pozostawiony bez opieki Jerzy Gołębiowski (Gródecka 35a) doznając ogólnego potłuczenia ciała.

— Przy wysiadaniu z tramwaju upadła na bruk 29-letnia Janina Fedtw (22 Stycznia 10). Fediw odniosła poważną kontuzję głowy.

Pokąsania przez psa. — Zieleniak Wanda, lat 32 (Skorupki 36) została pokąsana na ul. Łyczakowskiej przez psa. Pogotowie po nałożeniu opatrunku skierowało ją na Miejską Stację Sanitarną.

— Sąsiada Marian, lat 33 (Zachorowskiego 26) został pokąsany przez psa. Skierowano go na Miejską Stację Sanitarną.

Pobicie. — Na pl. Strzeleckim został pobity tępym narzędziem przez jakiegoś osobnika, dotychczas nieustalonego nazwiska, 56-letni Tiger F., wskutek czego doznał pęknięcia żyły skroniowej. Pogotowie Ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło pobitego do domu.

— 32-letni Piotr Kogut (Warszawska 45) w czasie kłótni z gospodarzem został pchnięty widłami w pierś, skutkiem czego odniósł szereg ran kłutych. Koguta opatrzyło Pogotowie.

Rodzinne porachunki. — W czasie sprzeczki familijnej została pobita Urban Maria (Pełczyńska 39), odnosząc rany rąk i nóg. Lekarz Pogotowia po założeniu opatrunku pozostawił Urban w domu.

Lwów à la minute

Okrężna droga

— Słuchaj, zima się zbliża. Chciałbym kupić palto. Ty się na tym znasz. Ile będzie kosztować?

— Hm... To skomplikowany problem. To zależy od tego, co ty właściwie masz?

— Jakto? Mam pieniądze.

— Też nowinę powiedział... To nie sztuka. Dziś każdy ma pieniądze...

— Więc o co chodzi?

— Spadł z księżyca! Jakie masz rzeczy?

— Moje rzeczy są na wsi, u znajomych... którzy handlują słoniną. Nic mi nie zostało.

— A jednak?

— Bo ja wiem... Zupełnie nic. Najwyżej para starych zelówek...

— Co??? I ty milczysz??? Przecież masz już palto w kieszeni.

— Czyżby? Palto za zelówki?

— Ależ nic prostszego! Dziś pojedziemy rowerem na wieś. Za zelówki dostaniesz słoninę. Wrócimy do Lwowa. Tu za słoninę dadzą ci buty. Potem wybierzemy się jeszcze raz na wieś. Tam za buty dostaniesz worek mąki. Powrócimy do miasta. Mąkę, frajerze słodki, wymienisz na smoking. I znowu przejedziemy się do kmiotków. Smokingi są na wsi modne, więc możesz otrzymać worek ziemniaków. We Lwowie zamienisz ziemniaki na wódkę. Jak z tą wódką wybierzesz się na wieś, to otrzymasz masło. Za masło będziesz miał jesionkę. Z tą jesionką pojedziesz, bracie, na wieś...

— ...A tymczasem nadejdzie już wiosna!

— Nie przerywaj. Za jesionkę dadzą ci schab, schab wymienisz na BG, za BG dostaniesz śmietanę, za śmietanę — machorkę, za machorkę — boczek, za boczek — zelówki. A że tymczasem zelówki podrożeją, więc zamienisz je na pół wieprza. Z tego połowę czyli ćwierć wieprza zamienisz na palto, jedną ósmą na wódkę, a drugą ósmą zjemy na zakąskę. Zgoda?

— Zgoda.

— Więc po co odwlekać? Jeszcze dziś jedźmy na wieś, z twoim paltem w osobie zelówek.

— Ale... Zapomniałem o jednej przeszkodzie.

— Nic strasznego, mam nadzieję?

— Nic, nic. Tylko moja żona wymieniła dziś zelówki na mleko!

J. B.

DUSAN DJUROVICZ.

Zboże nędzarzy

(Nowela serbska)

Zboże nadeszło.

Zewsząd zbiegają się ludzie: z gór, ze wsi i osad. Z ponuro zmarszczonym czołem, z workami na plecach idą, przeskakują z głazu na głaz, popędzają przed sobą muły albo krzyczą na swoje małe, ale wytrwałe koniki.

Kto ma dość pieniędzy, będzie miał i zboża pod dostatkiem. Tak, tak... A kto nie ma ani jednego ani drugiego, niech się zadowoli widokiem gór, które strzelają w górę, mając wierzchołki we mgle, a nad sobą płomieniste niebo.

— Słyszysz, słyszysz kobieto, co mówią?

— Co?

— Zboże przyszło.

— Jakie zboże?

— No zboże... Ziarno na mąkę, do jedzenia. Daj więc pieniądze.

— Wszystkie?

— Gdybyś miała trzy razy tyle, byłoby za dużo.

Przed domem stoi wielki, ciernisty krzak dzikiej róży, pokryty owocami. W srebrzystym przepychu kołysze się na nim sieć pajęcza. Joksim przypatruje się małemu, przebiegle-owadowi, który czeka cierpliwie, bawiąc się delikatną przędzą.

Joksim ściska w garści monety, bierze worek i wychodzi. Przybyw do spichrza spółdzielni, staje z innymi w kolejce. Mężczyźni hałasowali, kobiety gadały, ludzie wychodzili z workami, które zarzucali sobie na plecy, poprawiali je. Najszczęśliwsi zaś z pomiędzy nich ładowali worki na muły i koniki.

— Tego jeszcze nigdy nie było — śmiali się zadowoleni, wychodząc.

— I nie powtórzy się tak prędko — dodawali ci, którzy wchodzili do składu.

Joksim stał i słuchał, podciągnąwszy jedną brew i zarzuciwszy so bie worek na lewe ramię. Nie odezwał się ani słowem. Dużą, twardą, spotniałą prawicą ściskał w kieszeni pieniądze. Gdy przyszła kolej na niego, wszedł do składu.

— Co chcesz kupić, Joksim Joksimowicz? — zapytał siedzący za stołem zarządca i kasjer spółdzielni w jednej osobie.

— Co chcę kupić? — powtórzył chłop, ustawiając się przy wadze. — I rzecież zboże, nie wino.

— Wiem, że chcesz kupić zboża. Ale jakiego. Mamy trzy gatunki...

— Trzy gatunki?... — dziwi się Joksim.

— Tak jest. Mamy pszenną rażówkę, patrz — tu wskazał na rząd białych worków.

— Dobrze, niech będzie. — Joksim bardzo lubi pszenny chleb razowy.

— Bierz ile chcesz.

— Nie ile chcę, tylko ile mogę, bo chciałbym wziąć bardzo dużo

— A zatem... ile możesz — poprawił się zarządca.

Joksim rozciera nieco białej mąki w swoich czarnych palcach, przygląda się jej, wącha ją.

— Śliczna, śliczna..., a czy aby nie gorzka?

— Nie gadaj głupstw.

— Ta mąka byłaby dla mnie i dla dzieci. Ale żona nie umiałaby z niej upiec chleba. Na tym trzeba się znać.

— Mąka wcale nie jest droga.

— Ile kosztuje?

— Tylko o pół denara więcej, niż kukurudzianka.

— To tanio.

— Rozumie się. Ile chcesz?

— Ile?... nic. Razówka, to nie na moje stare zęby.

— Przecież biorą i inni.

— Każdy wie, czego mu potrzeba. Razówka, to nie dla Joksima.

— To weź pszenicę.

— Pszenica to najlepsze ziarno. To pot matki ziemi. Zawsze pragnąłem mieć dużo pszenicy i pszennego chleba.

— Patrz — mówi zarządca, wskazując na sąsiek.

Joksim podszedł, wraził ramię aż po łokieć w ziarno. Wargi jego, cała twarz, drgają nerwowo. Chłop prostuje się, trzymając na otwartej dłoni tyle ziarna, ile się na niej mieści.

— Pszenica jak złoto. Błogosławiony kraj, gdzie jej dużo rośnie.

— Pszenica ta wyrosła u nas.

— Błogosławiony nasz kraj... Ale biada ci, Joksimie Joksimowiczu. Dla ciebie nie ma ratunku...

Stojący bliżej zaczynają się śmiać, ale wieśniak nie odrywa oczu od ziarna.

— Wszyscy kupują.

— Bo dawno już stęsknili się za chlebem pszenicznym. To dopiero jest prawdziwy chleb. Tylko, że myśmy go nigdy nie mieli. Może też dlatego, że mają pieniądze.

— Nie dlatego, Joksimie, nie dlatego...

— Tak?...

— Dlatego, że pszenica jest tańsza od kukurydzy.

— Tańsza? Wielki Boże! — I Joksim żegna się z przejęciem. — Czy słyszał kto coś podobnego? Pszenica tańsza od kukurydzy! Co się wam, ludzie, stało, że drwicie sobie z Joksima...

— Nie drwimy z ciebie Joksimie. To święta prawda. Pół korca pszenicy kosztuje 33 denarów, a pół korca kukurydzy 36.

— Święty Bazyli, dopomóż nam, abyśmy mogli jeść chleb z pszenicy! Ale ludzie, ludzie, tego dawniej nigdy nie było...

— Teraz czasy się zmieniły. Spółdzielnia zakupiła pszenicę przed kukurydzą. Dostaliśmy ją taniej, więc taniej możemy ją oddawać. I takie rzeczy mogą się zdarzyć, gdy w Europie prowadzą wojnę.

— A jednak ja nie wierzę. Nie mogę uwierzyć. Wiem, że tylko żartujecie ze starego Joksima. Myślicie, że Joksim jest skończonym głupcem. Mój Boże!...

Znów śmieją się wszyscy.

— No, bierz, Joksimie pszenicę i przekonaj się sam...

— Mam brać?

— No tak, kupuj, ile chcesz.

— I mówicie, że pszenica jest dobra, że mąka z niej będzie chłonęła wodę, że ciasto będzie w nieckach rosło i chleb dobrze się w piecu wypiecze?

— Mąka będzie w najlepszym gatunku.

Joksim spogląda na rękę, na pszenicę w sąsieku, i zdaje się, że w duszy jego coś się burzy, powlekające twarz jego jeszcze większym smutkiem. Namyśla się, waha, wreszcie powziął decyzję.

— Tak, tak, widzę. Pszenica jest dorodna, pełna, bez śniedzi i rdzy, nie zanieczyszczona kąkolem. Czysta jak złoto... — Wzdycha, i otwiera palce, przez które ziarna spadają z powrotem do sąsieka, wydając krótki, cichy chrzęst... — Ale bracia kochani, i pszenica nie jest dla Joksima.

— Co więc kupisz? — dziwią się ludzie.

— Kukurydzę, kochani. Kukurydzę...

— Ależ kukurydza jest droższa — zwraca mu uwagę zarządzający.

— Nie, ona jest tańsza. Nawet gdyby pół korca kosztowało 40 denarów, jeszcze byłaby tańsza dla Joksima. Z kukurydzianki żona może zrobić mamałygę, może ugotować kaszę i polewkę, a z pszenicznej mąki nie. Z mąki pszenicznej można tylko wypiec chleb, słodki chleb, ofiarny chleb dla zmarłych, chleb, bracia kochani, który się je szybko, jak owoce. A ja mam siedmioro dzieci... za pozwoleniem, całą trzodę... które mają młode zęby i żrą jak wilki. Ktoby mógł... A i ja sam, choć zostały mi już tylko pieńki, zjadłbym cały ładunek takiego chleba... A więc dajcie mi, aby nie tracić czasu, dwa i pół korce kukurydzy — tu rzuca na stół swoje pieniądze.

Następnie szybko otwiera worek i po chwili wielkie, żółte ziarna kukurydzy spływają jak piasek rzeczny po tkaninie worka, sporządzonej z sierści koziej.

WEZWANIE

DOTYCZY: rejestracji emerytów-kolejarzy byłego Państwa Polskiego.

Wszystkie osoby, które w dniu 1-go września 1939 r. jako byli pracownicy PKP otrzymywały od Państwa Polskiego względnie później od władzy sowieckiej emerytury, jak również wdowy i sieroty po kolejarzach, które otrzymywały zaopatrzenie wdowie lub sierocce, będą obecnie rejestrowane dla celów uregulowania pensji względnie zaopatrzenia.

Żydzi są od rejestracji wykluczeni.

Rejestrację tę przeprowadzać będzie dla Okręgu Lwów-Miasto, Oddział Generalnej Dyrekcji Kolei Wschodniej we Lwowie, ul. Krasickich 5 (Stara Dyrekcja).

W tym urzędzie zgłaszać się winni emeryci, wdowy i sieroty według początkowych liter nazwiska:

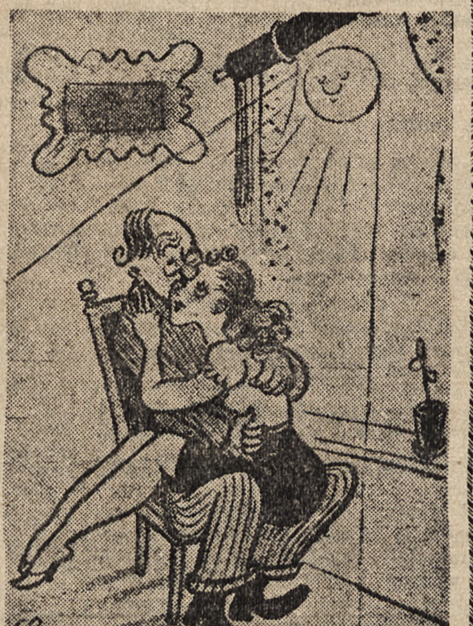
A, B, C, w poniedziałek 13 i we wtorek 14 października 1941,
D, E, F, w środę 15. i czwartek 16 października 1941,
G, H, I, J, w piątek 17, sobotę 18 i poniedziałek 20 października 1941,
K, L, Ł, we wtorek 21, środę 22, czwartek 23 i w piątek 24 października 1941,
M, N, O, w sobotę 25, poniedziałek 27 i we wtorek 28 października 1941,
P, R, we środę 29 i czwartek 30 października 1941 r.,
S, T, U, V, w piątek 31 października i w poniedziałek 3 listopada 1941,
W, Z, Ż, we wtorek 4, środę 5, czwartek 6 i piątek 7 listopada 1941.

Zgłaszać się należy przed południem, we wszystkie powyższe dnie tylko od godziny 8-mej do 13-tej. Spóźnione zgłoszenia przyjmowane będą dopiero po dniu 20-ym listopada 1941 r.

Emeryci, wdowy i sieroty po byłych pracownikach kolejowych, zamieszkali poza Lwowem, a którzy przed dniem 1-go września 1939 r. zaopatrzenia otrzymywali od b. Dyrekcji PKP we Lwowie, podają swoje zgłoszenia listownie bądź osobiście za pośrednictwem najbliższych kas stacyjnych. Kasy stacyjne znajdują się w: **Stanisławowie, Stryju, Kołomyi, Tarnopolu i Potutorach.**

Do rejestracji przedłożyć należy następujące dokumenty: legitymacja kolejowa względnie paszport, ostatni czek PKO, dekret emerytalny, metryka chrztu, ślubu, świadectwo zgonu pracownika, a to jeśli chodzi o wdowy lub sieroty. Przedkładać należy dokumenty bądź w oryginałach, bądź też w uwierzytelnionych odpisach.

W razie przeszkody z powodu choroby, może emeryt lub wdowa być zastąpiony (a) przez osobę, której udzielił (a) pisemnego pełnomocnictwa. Sieroty zgłaszają się przez swych opiekunów.



Owszem, ale... spuść roletę.

Gubernator Dystryktu Galicja
Urząd dla Czuwania nad Cenami
Dr. Ro/B — I/22 Az. 10/41

Lwów, dnia 23. września 1941.

Ogłoszenie

Na podstawie paragrafu 1 rozporządzenia o cenach z dnia 12. 4. 1940 (Dziennik Ustaw G. G. P. I. str. 131) i z upełnomocnienia Urzędu dla Ustalania Cen w Generalnym Gubernatorstwie ustanawia się następujące

Maksymalne ceny

(za 1 kg.)

1.	Chleb żytni 90%-go przemiału	0.30	zł.
2.	Mąka pszenna	0.50	„
3.	Pęcak (grube krupy)	0.30	„
4.	Kasza jęczmienna	0.30	„
5.	Kasza hreczana	0.42	„
6.	Kasza jaglana (jagły)	0.52	„
7.	Płatki owsiane w paczkach 1 kg	0.60	„
8.	Płatki owsiane w paczkach ½ kg	0.70	„
9.	Płatki owsiane w paczkach ¼ kg	0.80	„
10.	Herbata I-a	16.—	„
11.	Mleko — za litr	0.36	„
12.	Masło	5.40	„
13.	Mięso wieprzowe według jakości do	2.50	„
14.	Mięso wołowe według jakości do	2.50	„
15.	Słonina	2.30	„
16.	Smalec	3.10	„
17.	Łój	2.30	„
18.	Kiełbasa siekana	3.32	„
19.	Kiełbasa krajana	4.25	„
20.	Kiszka wątrobiana według jakości do	3.75	„
21.	Jajo (za sztukę)	0.10	„
22.	Cukier	1.20	„
23.	Sól	0.24	„
24.	Ziemniaki	0.36	„
25.	Marmelada owocowa	3.40	„
26.	Marmelada konsumowa	2.80	„

Cen tych przekroczyć nie wolno, mogą one jednak być niższe.

Przekroczenia przeciw temu zarządzeniu będą karane grzywną pieniężną albo pozbawieniem wolności. W ciężkich przypadkach grozi za to kara śmierci. 5422

Gubernator Galicji
Urząd dla Czuwania nad Cenami
Dr. RODIG

REDAKCJA PRZYJMUJE OD G. 10—11. RĘKOPISÓW NIE ZWRACAMY. ZA TERMINOWY DRUK OGŁOSZEŃ WYDAWNICTWO NIE ODPOWIADA.
TEL. SEKRETARIATU REDAKCJI 202-23 Druk. „Gazety Lwowskiej" Lwów, Sokoła 4. TEL. ADMINISTRACJI 200-04